

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/obozy-koncentracyjne/89753,Tajemnica-smierci-komendanta-KL-Mauthausen-Franza-Ziereisa.html>



Fot. Tomasz Cieślak

ARTYKUŁ

Tajemnica śmierci komendanta KL Mauthausen Franza Ziereisa

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ CIEŚLAK 22.02.2022

Mauthausen, małe miasteczko nad Dunajem w Górnej Austrii zachwyca pięknymi krajobrazami i urokliwymi kamieniczkami. Nie inaczej było zapewne

w roku 1940.

Okolice od lat słynie w Europie z pięknych widoków, ale również z występowania tam złóż najlepszej jakości granitu. Nazwa miasteczka oraz granitowe ściany pobliskich kamieniołomów skrywają jednak wyjątkowo ponurą historię, a doskonały granit stał się na lata przekleństwem tego miejsca.

Kamienne piekło

W 1938 r., sześć miesięcy po przyłączeniu Austrii do III Rzeszy, kierownictwo SS na czele z Heinrichem Himmlerem wybrało pobliskie wzgórze do usytuowania tam wzorowanego na KL Dachau nowego obozu koncentracyjnego, który w krótkim czasie zasłynął jako jeden z najcięższych, a w opinii tam przebywających, jako najcięższy obóz koncentracyjny w całym systemie eksterminacyjnym III Rzeszy. Kamienny zamek KL Mauthausen oraz pobliskie, bliźniacze obozy Gusen I, II, III pochłonęły w okresie II wojny światowej życie dziesiątków tysięcy więźniów przybywających tam z całej Europy. Największa część tych przybyszów pochodziła z okupowanej przez Niemców Polski. Głównym źródłem ich cierpienia była niewolnicza praca w tamtejszym kamiennym piekle.

Warto dodać, że utworzony w maju 1940 r. w niedalekiej odległości od KL Mauthausen obóz KL Gusen, stał się także miejscem celowej eksterminacji polskiej inteligencji w ramach „Akcji Inteligencja”. Szacowana liczba ofiar obozu Gusen to prawie 30 000 ofiar, a złowrogim symbolem bestialstwa, jakiego tam dokonano w pierwszych dwóch latach funkcjonowania jest osoba Karla Chmielewskiego, „diabła z Gusen”, człowieka który nie poniósł za swoje zbrodnie zasłużonej kary i dożył sędziwego wieku. Zmarł w Bernau w roku 1991.

Więźniów wykorzystywano głównie do drążenia sztolni i tuneli przeznaczonych dla przemysłu zbrojeniowego oraz pracy w kamieniołomach. Była to niezwykle ciężka, wręcz katorżnicza praca, której złowrogim symbolem są „Schody Śmierci”, od roku 2018 niedostępne dla zwiedzających.

Początkowo KL Mauthausen był obozem koncentracyjnym. Główną jego rolą była funkcja polityczna i eksterminacja więźniów politycznych, ale począwszy od 1943 r. Niemcy, cierpiąc na brak siły roboczej, zaczęli przymusowo wykorzystywać tam osadzonych do niewolniczej pracy. Wykorzystywano ich głównie do drążenia sztolni i tuneli przeznaczonych dla przemysłu zbrojeniowego (m.in. sztolnie w Bergkristall i Kellerbau) oraz pracy w kamieniołomach. Była to niezwykle ciężka, wręcz katorżnicza praca, przy otrzymywanych skrajnie niskich racjach żywnościowych i sadystycznie nastawionych strażnikach, której złowrogim symbolem są „Schody Śmierci”, od roku 2018 niedostępne dla zwiedzających. W ten sposób powstał cały system obozów KL Mauthausen, w którego skład wchodziły Gusen I, Gusen II, Gusen III, sztolnie Bergkristall oraz kilkadziesiąt innych podobozów w których przetrzymywano w wyjątkowo trudnych warunkach 190 000 więźniów, z czego 90 000 zmarło. Przybywający do KL Mauthausen nowi więźniowie dowiadawali się, że z tego miejsca mogą „wyjść jedynie przez komin”. Dowodem na prawdziwość tych słów była średnia długość życia w obozie, która wynosiła około trzech miesięcy. Niewiele. Komendantem tego piekła na ziemi praktycznie przez cały okres jego funkcjonowania był syn urzędnika kolejowego z Monachium, kupiec z zawodu – Franz Ziereis. Nietrudno się domyślić, że był on jednym z największych zbrodniarzy II wojny światowej. Oto tajemnica jego śmierci.



**Były niemiecki obóz
koncentracyjny Mauthausen.
Obecnie Miejsce Pamięci (2019
rok). Fot. Tomasz Cieślak**

„Spowiedź” kata Mauthausen

Cofnijmy się do 24 maja 1945 r. Tego dnia w szpitalu obozowym w wyzwolonym „polskim” obozie w Gusen zmarł kilkakrotnie postrzelony podczas próby ucieczki „kat Mauthausen” Franz Ziereis. Jak do tego doszło, że dawny komendant Mauthausen zmarł w szpitalu obozowym w Gusen?

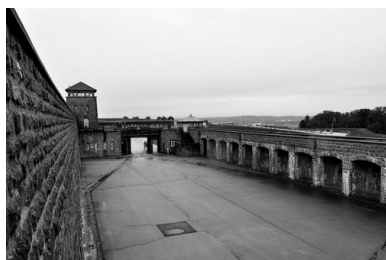
Zbliżał się koniec II wojny światowej. 3 maja 1945 r. wraz z żoną Idą i trójką swoich dzieci opuścił on okolice Mauthausen i przeczuwając swój niechybny koniec, zaszył się w swojej myśliwskiej posiadłości w Górnej Austrii – Spitalam Phyrn. Dwadzieścia dni później został rozpoznany przez patrol żołnierzy amerykańskich,

którzy próbującego uciekać Zieryisa postrzelili w lewe ramię i plecy. Rany, szczególnie ta druga, okazały się bardzo poważne i bezpośrednio zagrażały jego życiu.

Przybywający do KL Mauthausen nowi więźniowie dowiadawali się, że z tego miejsca mogą „wyjść jedynie przez komin”. Dowodem na prawdziwość tych słów była średnia długość życia w obozie, która wynosiła około trzech miesięcy.

Ostatecznie umarł wieczorem 24 maja 1945 r. w otoczeniu przedstawicieli amerykańskich służb wojskowych, ale również co niezwykle ważne, w obecności kilku więźniów z Gusen. Między innymi byli wśród nich Polacy. Zanim odszedł, wyraził chęć złożenia zeznań. Istotny jest fakt potwierdzony w relacjach wszystkich świadków: nikt go do tego nie przymuszał. Jego stan zdrowia był ciężki. Całe zdarzenie miało miejsce w amerykańskim szpitalu ewakuacyjnym (nr 131), znajdującym się w dawnych koszarach SS w Gusen, a dokładnie w kancelarii tego szpitala.

Podczas swojej ostatniej „spowiedzi”, rankiem 24 maja 1945 r. Zieryis opowiedział kilku swoim słuchaczom o niesłychanych i przerażających zbrodniach, jakie miały miejsce w obozie koncentracyjnym Mauthausen, o których wiedział i których sam był sprawcą. Ta słynna spowiedź „kata z Mauthausen” została uwieczniona na kilku fotografiach, a o treściach tam zasłyszanych krążyły i krążą do dziś legendy. Jedno jest pewne, słuchało go ograniczone do przynajmniej siedmiu osób grono. Byli to m.in. płk armii amerykańskiej, odpowiedzialny za nadzór nad obozem Mauthausen Richard R. Seibel, Hans Maršálek, wpływowy austriacki socjalista, syn czeskich imigrantów, więzień Mauthausen oraz po wojnie osoba niezwykle zasłużona w ściganiu i skazaniu na kary śmierci byłych SS-manów z tego obozu oraz, jako tłumacz, Charles-Heinz Pilarski, niemiecki antyfaszysta. Rola tego ostatniego dla Amerykanów była niezwykle istotna z uwagi na fakt, że Zieryis opowiadając i łapiąc wolno każdy oddech, mówił w języku niemieckim. O towarzyszących im Polakach źródła zachodnie zazwyczaj milczą... Dokumentację fotograficzną przesłuchania wykonał były więzień hiszpański Francisco Boix. Jego spuścizna znajduje się w Museu d’Història de Catalunya w Barcelonie.



**Były niemiecki obóz
koncentracyjny Mauthausen.**

**Widok na główną bramę (2019
rok). Fot. Tomasz Cieślak**

Polscy świadkowie „spowiedzi”

W połowie 2019 r. pojawiła się w Polsce sensacyjna informacja, że zachował się protokół z przesłuchania Franza Ziereisa w języku polskim, o którym to dokumencie wcześniej nikt szerzej nie słyszał. Notatnik z zapiskami ostatniej rozmowy Ziereisa dostarczyła do redakcji „Rzeczpospolitej” Jolanta Brudzińska, córka Aleksandra Ziółka, byłego więźnia KL Mauthausen-Gusen. Odnalazła go po latach, porządkując osobiste rzeczy swojego ojca. To on jako jeden z polskich więźniów miał uczestniczyć w ostatnim przesłuchaniu Ziereisa. Ziółek był więźniem obozu Gusen od 27 sierpnia 1944 r. i po jego wyzwoleniu kierownikiem transportu 242 więźniów, którzy wrócili po zakończeniu II wojny światowej do Polski. Zainteresowanych jego historią odsyłam na stronę internetową „Rzeczpospolitej” do artykułu Marka Kozubala.

Czytamy w nim m.in., że

„...z analizy zachowanego protokołu wynika, że w przesłuchaniu uczestniczyli dr Antoni Gościński – główny lekarz szpitala więźniów, spisał go w języku niemieckim Roman Kosmala, a tłumaczył Józef Kopciński (? – niewyraźny napis). Samo przesłuchanie prowadził amerykański oficer Richard R. Seibel. Z zachowanych zdjęć wynika, że przesłuchanie komendanta rzeczywiście obserwowało liczne grono osób. Ostatnia przedśmiertna relacja komendanta obozu jest znana jako spisana z pamięci relacja jednego z więźniów Hansa Maršálka, która została przekazana do Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, a inna znalazła się w aktach austriackiego sądu ze śledztwa, prowadzonego w 1945 r. w sprawie dr Guido Schmidta. Ta która została przekazana «Rzeczpospolitej» jest zbieżna z relacjami spisanymi przez różnych więźniów, którzy mieli okazję obserwować jego przesłuchanie. Jednak jest bardziej szczegółowa, protokół obejmuje 32 karty notatnika.”

Czyżby udało się poznać tożsamość wszystkich siedmiu osób obecnych przy przesłuchaniu Zieryisa, w tym czterech Polaków i czy istnieją jeszcze inne relacje pisane z tego przesłuchania? Otóż istnieją jeszcze przynajmniej cztery protokoły. Jeden przechowywany jest w archiwum miasta Linz, drugi w Bibliotece Uniwersyteckiej Yale, a dwa, w tym jeden oryginalny rękopis podpisany przez więźnia Leona Królaka, w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN).

Niedawno okazało się, że również w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, w aktach Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Oddział w Poznaniu z końca 1945 r., znajduje się trzystronicowy protokół o znamienym tytule: *Zeznanie Komendanta Obozu Koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, SS – Standartenführera Franciszka Zieryisa. Spisano w Gusen w kancelarii byłego Schutzhaftlagerführera [Fritza] Seidlera w dniu 24 maja 1945 r. w czasie od godz. 9 do 13-tej.* Jest to odpis. Powyższy maszynopis, którego autorem jest wspomniany już Leon Królak, miał udostępnić polskiemu śledczym badającym zbrodnie niemieckie były więzień polityczny inż. Jan Dziewolski. Stało się to 14 września 1945 r. w Poznaniu. Dokument ma trzy strony maszynopisu. Został dołączony do akt sprawy o nr. 53/4.

Komendantem tego piekła na ziemi praktycznie przez cały okres jego funkcjonowania był syn urzędnika kolejowego z Monachium, kupiec z zawodu – Franz Zieryis. Nietrudno się domyślić, że był on jednym z największych zbrodniarzy II wojny światowej.

W Archiwum Akt Nowych w Warszawie znajduje się pięciostronicowy, oryginalny dokument, którego, jak się niedawno okazało, kopia przechowywana jest w IPN. Ma on pięć kart. Jest to rękopis własnoręcznie podpisany przez Leona Królaka. Świadkiem zeznania, według informacji zawartych w tym protokole, był również Stanisław Pazdyk, były więzień Mauthausen o numerze 94039. Dokument o którym powyżej mowa został już wcześniej przedrukowany bez komentarza historycznego i podania źródła pochodzenia w książce wydanej w 2000 r. przez Klub Mauthausen-Gusen w Poznaniu *Od Fortu VII do Gusen* (red. P. Cholewa, Poznań 2000). Po wnikliwej analizie ostatecznie udało się ustalić, że oryginał tego dokumentu znajduje się w AAN, a kopia w IPN.

W AAN znajduje się również drugi protokół z przesłuchania F. Zieryisa. Jest to niepodpisany sześciostronicowy, bardzo szczegółowy maszynopis, który został już praktycznie w całości przedrukowany w książce Zbigniewa Wlazłowskiego *Przez kamieniołomy i kolczasty drut*, (Kraków 1974, s. 158-171). Wcześniej dokument ten był już znany Jerzemu Osuchowskiemu. Czyżby to była kopia notatnika przyniesionego do redakcji

„Rzeczpospolitej” przez p. Jolantę, córkę Aleksandra Ziółka? Wyjaśnią to dalsze badania.

Źródło przemawia

Analizując odnaleziony w AAN oryginał, dowiadujemy się, że w pierwszych słowach zbrodniarz opisuje krótko swój życiorys i karierę w niemieckiej armii oraz w SS. Od 1924 do 1936 r. służył w wojsku i dopiero po zakończeniu służby wstąpił do dowodzonej przez Himmlera zbrodniczej formacji. Początek jego urzędowania jako komendanta Mauthausen datuje się na 17 lutego 1939 r. Zastąpił na tym stanowisku leniwego, według jego słów, a później znanego od najgorszej strony mieszkańcom Kraju Warty Niemca Alberta Sauera, który zakładał obóz w sierpniu 1938 r. i był jego pierwszym komendantem. Sauer od listopada 1939 r. do stycznia 1940 r. pełnił funkcję komendanta obozu przesiedleńczego na Główniej w Poznaniu, a następnie kierował „Centralnym obozem przesiedleńczym w Łodzi.” Był też komendantem obozu w Sachsenhausen (1942–1943) oraz krótko Ravensbrück. Zginął, zastrzelony przez żołnierzy amerykańskich 3 maja 1945 r.

Ziereis w dalszej części zeznania opisał funkcjonowanie KL Mauthausen oraz liczbę zamordowanych tam więźniów. Wspomniał o 650 000 zmarłych w podległych mu obozach, ale wydaje się to liczbą przesadzoną. Potwierdził istotny fakt zniszczenia dokumentacji obozowej. Na szczęście duża jej część się zachowała i obecnie przechowywana jest w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau. Stwierdził, że

„rozkaz spalenia wszelkich dokumentów poleciłem wykonać w ostatnich dniach miesiąca kwietnia i z początkiem maja 1945 r. Polecenie to otrzymałem od Amtu „D” w Berlinie, wydane przez SS - Gruppenführera [Richarda] Glücksa.”

Był on szefem Grupy Urzędów „D” w ramach Głównego Urzędu Gospodarczo-Administracyjnego SS (WVHA). To tej instytucji podlegały wszystkie obozy koncentracyjne stworzone przez III Rzeszę. Glücks jest współodpowiedzialny za wszystkie popełnione w obozach koncentracyjnych zbrodnie. To on stworzył system eksterminacji więźniów poprzez katorżniczą pracę, odpowiadał za budowanie i eksploatację komór gazowych, krematoriów oraz przeprowadzanie eksperymentów medycznych na więźniach. Popęłił samobójstwo w maju 1945 r.

W następnym akapicie Ziereis przyznał, że sam Heinrich Himmler zainteresowany był skuteczniejszym sposobem zabijania więźniów, kłamał jednocześnie, mówiąc, że

„rozkazy mordowania więźniów wydawał tylko na polecenie SS-Reichsführera”.

Przyznał się także do własnoręcznego mordowania osadzonych. Przytoczył fakty:

„podczas swej obecności w Mauthausen sam Himmler nałożył na barki więźnia kamień 45 kg, wskazując w ten sposób, jak należy wykańczać ludzi. Osobiście zamordowałem niejedną setkę ludzi-więźniów, około 4 tysiące więźniów przydzieliłem do karnej kompanii, w której co noc ginęła masa ludzi. Karne kompanie nakazane były przez Berlin dla szybkiego mordowania (ciężka praca). Każdorazowo brałem udział osobiście w egzekucjach. W roku 1940 odbyła się masowa egzekucja 320 Polaków pochodzących z Warszawy, na rozkaz [Reinharda] Heidricha.”

Galeria zbrodniarzy

Oprócz Heydricha, jednego z architektów Holokaustu, organizatora konferencji w Wannsee oraz m.in. szefa SD, gestapo i Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, zabitego przez Czechów w zamachu w czerwcu 1942 r. w Pradze, Ziereis wymienił także innych kluczowych zbrodniarzy III Rzeszy, z którymi miał kontakt i z którymi bezpośrednio współpracował. Byli to m.in.: wspomniany już Karl Chmielewski, sadystyczny komendant Gusen (1903–1991), Eduard Krebsbach, w latach 1941–1944 lekarz obozowy w Mauthausen, znany z zabijania więźniów zastrzykami dosercowymi (został skazany na karę śmierci i powieszony w 1947 r. przez Amerykanów), Georg Bachmayer, pierwszy kierownik KL Mauthausen i jego zastępca, a także główny sprawca panującego tam terroru. W końcu 1943 r. Bachmayer zorganizował i był pierwszym komendantem KL Ebensee, najcięższego podoboju KL Mauthausen, w którym wprowadził niespotykane wcześniej rządy terroru i w którym, z powodu skrajnego głodu panował kanibalizm. Był on osobiście odpowiedzialny za śmierć tysięcy osadzonych tam więźniów. Do końca II wojny światowej zginęło w KL Ebensee ok. 20 000 ludzi (w maju 1945 r. Bachmayer popełnił samobójstwo, wcześniej mordując swoją rodzinę).

Podczas swojej ostatniej „spowiedzi” opowiedział o niesłychanych i przerażających zbrodniach, jakie miały miejsce w obozie koncentracyjnym Mauthausen, o których wiedział i których sam był sprawcą. Ta słynna spowiedź została uwieczniona na kilku

fotografiach, a o treściach tam zasłyszanych krążyły i krążą do dziś legendy.

Wymieniony został też Fritz Seidler, w latach 1940–1942 kierownik Auschwitz, a od 1942 do 1945 r. komendant KL Gusen I, okrutny sadysta, który własnoręcznie mordował więźniów i był odpowiedzialny za powszechny terror panujący zarówno w Auschwitz, jak i w Gusen I. W kontekście jego zbrodni wspominał o nim w swoim *Raporcie* sam Witold Pilecki.

I Oswald Pohl, szef wspomnianego już Głównego Urzędu Gospodarczo-Administracyjnego SS, któremu podlegały wszystkie obozy koncentracyjne... Podobnie jak Glücks był współodpowiedzialny za wszystkie zbrodnie popełnione na więźniach w ponad 1300 niemieckich obozach koncentracyjnych. Został schwytany przez aliantów i skazany w jednym z procesów norymberskich na karę śmierci. Wyrok wykonano w 1951 r.



**Były niemiecki obóz
koncentracyjny Mauthausen.**

Budynek komendanta (2019 rok).

Fot. Tomasz Cieślak

Ostatnim z ważnych dygnitarzy nazistowskich wymienionych w protokole jest August Eigruber, Gauleiter Oberdonau (Górnego Dunaju), współodpowiedzialny za powstanie i funkcjonowanie obozów koncentracyjnych Mauthausen i Gusen. On również został schwytany i skazany na karę śmierci w procesie załogi Mauthausen-Gusen. Wyrok wykonano w 1947 r.

Oprócz Karla Chmielowskiego wszyscy wymienieni w protokole zbrodniarze nazistowscy na czele z Ziereisem zginęli, popełnili samobójstwo lub wykonano na nich wyroki śmierci do początku lat 50. XX w.

Słowo o „Zamku Śmierci”

Ziereis wymienia także w kontekście eksterminacji więźniów z Mauthausen, jedno z najbardziej złowrogich miejsc zlokalizowanych w Górnej Austrii, Hartheim. To tam w „Zamku Śmierci” Hartheim położonym w małej austriackiej miejscowości Alkoven w Górnej Austrii, Niemiec i Austriacy zbrodniarze zamordowali ponad 20 000 ludzi, „istot niewartych życia”. Wyposażony w komorę gazową i krematorium zamek Hartheim, wykorzystywany był do realizacji operacji eutanazyjnej w ramach zastosowanej od końca lat 30. przez Niemców „Akcji T4” oraz w latach 40. do przemysłowego mordowania więźniów obozów koncentracyjnych zlokalizowanych na terenie III Rzeszy. Głównie chodziło o KL Dachau i KL Mauthausen.



**Były niemiecki obóz
koncentracyjny Mauthausen.
Obecnie Miejsce Pamięci (2019
rok). Fot. Tomasz Cieślak**

Uznałem rozkazy te za najwyższą głupotę...

Kończąc swoje dobrowolne zeznania, Ziereis przytoczył przerażające fakty z ostatnich miesięcy funkcjonowania KL Mauthausen i obozów Gusen (to wtedy zginęło tam najwięcej osadzonych więźniów, głównie polskich):

„otrzymałem rozkaz zniszczenia wszystkich więźniów w Gusen I i II w tunelach Kellerbau oraz częściowo w Bergkristall przez wysadzenie w powietrze, a to w wypadku zbliżenia się Rosjan; na wypadek nadejścia Amerykanów, więźniowie mieli być zwolnieni. Gruppenführer [Oswald] Pohl wydał w lutym rozkaz wyprowadzenia wszystkich więźniów z obozów do lasu celem wymordowania w różny sposób na wypadek

przegrania wojny. Rozkazami tymi przejęła się okropnie moja żona i gwałtownie wpływała na mnie, tak, że ignorowałem Berlin i nie kwapiłem się z wykonaniem rozkazów. Uznałem rozkazy te za najwyższą głupotę, co kosztowało mnie dużo nerwów. Mauthausen-Gusen były ostatnimi obozami, do których transportowano, czyli ewakuowano liczne transporty z wszystkich obozów, zwłaszcza z Oświęcimia, Buchenwaldu, Dachau itd. Przysyłano tysiącami nieoczekiwane transporty kobiet, dzieci, mężczyzn, dla których nie starczyło żywności. Na moje zwrócenie się do Berlina, ażeby zaradzić tym okrucieństwom, zakazano na ogół zwracać się i krytykować mnie. W każdym transporcie było 600/800 zmarłych. Wielu podczas drogi wyrzucono z wagonów. Z Dachau wyszedł na 8 dni przed końcem wojny transport 4 800 więźniów, z liczby tej przybyło zaledwie 180, a reszta wygłodzona zmarła wzgl. została zastrzelona z powodu usiłowanej ucieczki. Transport zaopatrzony był w żywność na jeden dzień. W ostatnich dniach [Georg] Bachmayer zamordował więźniów zatrudnionych w krematorium Mauthausen-Gusen."

...do czego doprowadziła najwyższa podłość

Według protokołu na koniec opowieści „kat z Mauthausen” zdobył się na zaskakujące wyznanie:

„Himmlera spotkałem ostatnio na odprawie w Wiedniu przed 7-8 tygodniami. Przypuszczalnie znajduje się on w Czechach w dobrym ukryciu. Na moje osobiste zapytanie, czy zdaje sobie sprawę z przegranej Niemiec, odpowiedział twierdząco. Widzę teraz, jakiego zniszczenia dokonał na 80-ciu mil[ionach] Niemców jeden głupi człowiek HITLER i do czego doprowadziła najwyższa podłość.”

Na tym zakończono przesłuchanie Franza Ziereisa z powodu jego, jak to ujęto, osłabnięcia. Miał odpowiadać przytomnie i bez najmniejszego przymusu dwóm wysłannikom amerykańskich służb w języku niemieckim, co bezpośrednio tłumaczono na język polski i angielski. Franz Ziereis, jeden z największych zbrodniarzy II wojny światowej, zmarł 24 maja 1945 r. Pozostawił po sobie niezliczone morze ludzkiego cierpienia. Jego ciało zostało rozebrane przez więźniów, okaleczone i powieszono na ogrodzeniu w byłym niemieckim obozie koncentracyjnym Mauthausen, które obecnie pełni rolę Miejsca Pamięci.

COFNIJ SIĘ